

## { Fenomen pięknego życia

*men pięknego życia* to kolejna, po – by wspomnieć jedynie kilka – *Fenomenie daru* czy *Fenomenie słowa*, ogólnopolska interdyscyplinarna konferencja naukowa zorganizowana przez Centrum Badań im. Edyty Stein Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wyższe Seminarium Duchowne OO. Karmelitów Bosych Prowincji Warszawskiej w Poznaniu przy współudziale Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Poznania. W dniach 2-3 grudnia 2010 roku Poznań gościł wielu znakomych badaczy reprezentujących rozmaite dziedziny wiedzy – od teologów i filozofów po literaturoznawców i historyków sztuki.

Prof. dr hab. **Anna Grzegorzczak**, Dyrektor Centrum Badań im. Edyty Stein, przywitała przybyłych gości, prelegentów i słuchaczy, w słowie wstępnym przywołując postać Zbigniewa Herberta. Rektor UAM, prof. dr hab. **Jacek Witkoś**, otworzył obrady, koncentrując swoje rozważania na zjawisku skończoności i przemijania. Pięknie żyć, zauważył, to być przygotowanym na to ostatnie i nie pozwolić mu się zaskoczyć. Trzeba także mieć stale świadomość, że człowiek żyje nie tylko dla samego siebie, ale przede wszystkim dla „innych i poprzez innych”.

Wielość perspektyw, z jakich można ujmować zagadnienie piękna, miała swoje odzwierciedlenie w wysokim stopniu zróżnicowania zaproponowanych przez prele-

gentów referatach. Odnoszono się więc do piękna w kontekście historii sztuki, doszukując się go w artystycznych reprezentacjach, poszukiwano go, przyjmując optykę teologiczną, w kenozis i soteriologii. Nie pominięto także ujęcia filozoficznego i historycznego. To ostatnie reprezentował otwierający pierwszą sesję konferencji prof. dr hab. **Kazimierz Ilski**. Koncentrując się na myśli antycznej, piękno ujmował w kategoriach etycznych, czego implikacją było wyróżnienie kategorii płci. Źródłowo rzecz ujmując, piękni mogli być mianowicie jedynie mężczyźni, jako wyróżniający się cnotami męstwa i roztropności. Podstawą męstwa jest posłuszeństwo wobec rozumu, a ten nakazuje wybierać piękno moralne. Zaistnienie tegoż jest jednak obarczone koniecznym warunkiem – obecnością miłości, którą, ponownie, obdarzać się mogą jedynie mężczyźni. Miłość bowiem wiąże się z gotowością na śmierć, a, podług starożytnego ujmowania płci, miłość kobiety przejawiać się winna w chronieniu życia, a więc czymś przeciwnym.

Człowiek, dążąc do Boga, dąży do piękna – to stwierdzenie służyć może za tezę wystąpienia ks. dr. **Witolda Kaweckiego**. Prelegent przyjął starożytne rozumienie piękna jako jednego z transcendentaliów, czego implikacją było uznanie za człowieka pięknego takiego, który jest duchowo przemieniony i jako taki dąży do Boga, który sam jest Pięknem. Piękno zatem posiada moc zbawczą i jest widzialnością dobra, stąd wynika jego soteriologiczny charakter. Interesująca był uwaga ks. dr. Kaweckiego, że oto męka Chrystusa jest piękna. Przeczy to klasycznemu pojmowaniu piękna jako harmonii i wskazuje na piękno cierpienia, bólu, agonii. Prelegent wspominał także o teologii piękna jako metafizycznej naturze sztuki.

Antyklasyczne reguły sztuki stały się podstawą wystąpienia prof. dr hab. **Renaty Rogozińskiej** pt. *Piękna monstrualność. Estetyka i mistyka deformacji w sztuce sakralnej*. Autorka dokonała przeglądu estetycznych stanowisk najważniejszych myślicieli, poczynając od Plotyna, poprzez Pseudo-Dionizego Areopagite i św. Augustyna, na Umberto Eco skończywszy. Myślą przewodnią wystąpienia było stwierdzenie, że również nieklasyczne reguły w sztuce są w stanie wskazywać na piękno nadprzyrodzone. Nieprzekraczalna przepaść między pierwowzorem a przedstawieniem sprawia, że piękno nadprzyrodzone objawia się w świecie realnym wyłącznie w sposób ułomny. Niedoskonałość ludzkiego poznania i zmysłów są kolejną przeszkodą w odtwarzaniu pierwowzoru. Jedną z możliwości przekroczenia owej aporii jest, zdaniem prof. Rogozińskiej, ikona, która nie pretenduje do bycia idealnym odwzorowaniem, przeciwnie – otwiera na pozarealną rzeczywistość.

Zgoła odmienne rozumienie piękna zaprezentowane zostało w kolejnych wystąpieniach. Dr **Agnieszka Kulig** swoją uwagę poświęciła kategorii samotności jako specyficznej przestrzeni „między”, która to z kolei jest energią życia i obecnością śmierci równocześnie. Samotność, potraktowana tu jako kategoria antropologiczna i egzystencjalna, doświadczana być może na wielu płaszczyznach: kulturowej, społecznej, epistemologicznej i etycznej, jest przy tym współobecnością życia i śmierci.

Piękno ujmowane w kategoriach egzystencjalnych było także przedmiotem referatu dr **Małgorzaty Jankowskiej**. Autorka pochyliła się nad myślą Andrzeja Grzegorzcyka, który w swych analizach łączy logikę z etyką. Obojętność świata i brak usensownienia własnej egzystencji są źródłem cierpienia wedle drugiego przywołanego przez prelegentkę filozofa – Leszka Kołakowskiego. Zestawiając myśl obu autorów, dr Jankowska pięknym życiem określiła to, które wiąże się z odwagą i odpowiedzialnością.

Relacja piękna i zła oraz piękna i życia stanowiła główną myśl prof. dr. hab. **Mirosława Loby** w referacie *Skandal piękna*. Autor odwołał się do dwojakiego rozumienia życia w nowoczesności. Pierwsze łączyło życie z cnotą, a więc, w dalszej kolejności, z pracą i wysiłkiem, drugie traktowało je jako dzieło sztuki i związane było z estetyczną konsumpcją. Wedle prof. Loby drugie ujęcie implikuje nieufność wobec piękna, co z kolei łączy się z przekonaniem, że przeżycie estetyczne winno być bulwersujące i kataraktyczne.

Kolejne dwa wystąpienia przesunęły akcent rozważań w całkiem inny obszar. Prof. dr hab. **Anna Grzegorzcyk**, przywołując obraz trzech gór, wskazała na odmiennosc trzech ścieżek doskonalenia ducha i ciała – alpinistycznej, buddyjskiej i karmelitańskiej – które, przy całej swej różnorodności, jednakowo prowadzą do transcendentnej jedni. Elementami wspólnymi wszystkich trzech ścieżek są bowiem cisza, radość i skupienie. Uczestnik wspinaczki wysokogórskiej – przekonywała prof. Grzegorzcyk – doświadcza kolejnych elementów rytuału przejścia, doświadcza misterium oczyszczenia. Wertykalny obraz góry jest wyrazem wspinaczki ku temu, co ponad, drogi ku radości doskonałej.

Dr **Małgorzata Grzywacz** swą uwagę poświęciła zakonnej kobiecej twórczości autobiograficznej okresu średniowiecza i dowodziła, że piękne życie zakonne to relacja życia z Bogiem. Autobiografia zakonna to, jak określiła dr Grzywacz, jeden z rodzajów tekstów kultury, powstający na styku triady: chrześcijaństwo – jednostka – wspólnota zakonna. Teksty te ponadto mają walor autentyczności i szczerości, ich źródłem jest bowiem doświadczenie. Autorka przywołała trzy postacie: bł. Anielę z Foligno, franciszkańską tercjarkę, Hadewijch, flamandzką mistyczkę, poetkę i pisarkę, oraz Caritas Pirckheimer, klaryskę z Norymbergii. Piękne życie zakonne, przekonywała dr Grzywacz, to takie, w którym kobiety mogą dobrowolnie i dojrzałe oddać swe życie służbie, to, jednym słowem, relacja życia z Bogiem.

Ostatnia sesja pierwszego dnia konferencji w całości poświęcona została sylwetce św. Teresy od Jezusa. Jej osobę przybliżyli ojcowie karmelici – o. **Sergiusz Niziński**, o. **Wojciech Ciak** oraz o. **Krzysztof Pawłowski**. Pierwszy z ojców skoncentrował uwagę na przyjaźni, dokonując przeglądu stanowisk starożytnych myślicieli na temat tejże. Celem przyjaźni, nigdy środkiem, twierdził o. Niziński, zawsze powinien być drugi człowiek. Prelegent wyróżnił dwa okresy w życiu św. Teresy: okres przyjaźni niedojrzałych, gdy niektóre przyjaźnie wykluczają się nawzajem, uniemoż-

liwiając przyjaźń z Bogiem, oraz okres przyjaźni dojrzałych, gdy św. Teresa dokonuje redefinicji tego pojęcia, uznając, że przyjaźń z innymi ludźmi dokonywać się może tylko poprzez Boga i winna prowadzić do przyjaźni z Nim. Ojciec Ciak centrum swojego wystąpienia uczynił pragnienie. Wolą Bożą, przekonywał karmelita, są w nas dobre pragnienia, ogromnym dobrem tym samym jest posiadanie w sobie wielkich pragnień. Św. Teresa miała wielkie pragnienie wieczności i nim kierowała się przez całe swe życie. Ojciec Pawłowski twierdził z kolei, że całe życie świętej zmierzało ku temu, by swoje wnętrze uczynić pięknym, gdyż ono jest mieszkaniem Boga. Ojciec zwrócił też uwagę na trud wspólnego życia w Karmelu, polegający chociażby na współbytowaniu z siostrami o różnych charakterach.

Drugi dzień konferencji rozpoczęła prelekcja JE ks. bp. prof. **Marka Jędraszewskiego**, który ludzkie życie przyrównał do pieśni, tak samo bowiem, jak pieśń, ma czas i przestrzeń. Wiąże się to z jego konkretnością i dramatycznością zarazem. „Kiedy możemy orzekać o pięknie pieśni? – pytał prelegent, implícynie budując paralelę do życia – Gdy jest wykonywana, czy gdy już wybrzmia ostatnie dźwięki?”. Do piękna JE ks. bp prof. Marek Jędraszewski odniósł się, wskazując, że jedynie upodabniając się do Boga, człowiek staje się wewnątrznie piękny, a Bóg ponadto odtwarza w ludzkich duszach piękno, które, jak już przekonywali wcześniej prelegenci, zbawia.

Koncepcję pięknej miłości Karola Wojtyły przybliżyła jego bliska przyjaciółka dr **Wanda Póltawska**. Autorka przytoczyła stwierdzenie Wojtyły, że oto miłość prawdziwa to tylko taka, która uczestniczy w Bożej miłości. Miłość, za Karolem Wojtyłą twierdziła dr Póltawska, musi być altruistyczna, sprawiedliwa i wymagająca i za jej profil człowiek jest odpowiedzialny. Prelegentka rekonstruowała najważniejsze stanowiska papieża dotyczące także cielesności i jej roli w miłości, małżeństwie i rodzicielstwie. Piękna miłość – podsumowała dr Póltawska – to dzieło Boże, bez Niego nie istnieje.

*Życie jako dzieło sztuki. Jak dzisiaj żyć pięknie?* – zastanawiała się dr **Małgorzata Baranowska** w swoim wystąpieniu pod takim właśnie tytułem. Autorka zwróciła uwagę na napięcie istniejące między myślą starożytną, w której pozytywnie wartościowane były: umiar, brak przesady i harmonia, a chrześcijańskim radykalizmem, związanym z bezmiarem. W tym kontekście sztuką życia jest umiejętność zharmonizowania tych dwóch przeciwnych postaw, a nie wybór jednej i całkowite odrzucenie drugiej. Przenosząc rozważania w język współczesnej humanistyki, dr Baranowska stwierdziła, że sztuka życia radzić sobie musi między innymi z grą dystansu i pasji, jako dwóch przeciwieństw.

Nad społecznym wymiarem życia aktora i aktorki pochylił się prof. dr hab. **Juliusz Tyszka**, upatrując w jego ambiwalencji miejsce dla piękna. Kulturoznawca wskazał najważniejsze momenty w historii aktorstwa i stanowisk wobec niego, poczynawszy od jego narodzin w obrzędach i opętaniach, gdy w ich szczerość niektórzy

wątpili, poprzez etyczne wartościowanie aktorstwa przez Platona powiązane z nastaniem nowej wartości: fikcji. Następnie prof. Tyszka zauważył, że chrześcijaństwo, z powodu popisów mimów parodiujących mękę Pańską, negatywnie odnosiło się do aktorstwa. Wreszcie nastąpił awans społeczny aktorów i jego utrwalenie, by w XIX wieku owocować zjawiskiem gwiazdorstwa i XX-wieczną profesjonalizacją tego zawodu. Kwestią sporną jednakże nadal pozostaje problem obecności fikcji w kulturze, tego, na ile bycie między prawdą a kłamstwem, między szczerością a udawaniem, jest piękne.

Główna myśl wystąpienia prof. dr. hab. **Krzysztofa J. Pawłowskiego** koresponowała z tezą dr Baranowskiej, co zdradza już sam tytuł jego wystąpienia: *Harmonia rozumu, uczuć i woli jako przejaw pięknego życia*. Postulat uspołniania i harmonizowania wysunięty został tu na pierwszy plan. Piękno, dobro, prawda i szczęście oraz jarzmo mądrości winny harmonijnie współistnieć w każdej kulturze. Autor zauważył także istotność idei tego, co nieuwarunkowane, bezwarunkowe i słuchaczy zostawił z propozycją zajmowania się „odwarunkowaniem”, a więc przekraczaniem i transcendencją.

Oryginalne spojrzenie na piękno przyjął dr **Wiesław Małecki**, zwracając uwagę na ogromne znaczenie czasu dzieciństwa. Aby życie było piękne, przekonywał, wcześniej piękne być musi dzieciństwo i w tym kontekście przybliżył słuchaczom sylwetkę niemieckiego pedagoga Joachima H. Campego. Wiek XVIII był określany stuleciem dzieci, narodził się wówczas reformatorski nurt pedagogiczny: filantropizm, którego Campe był reprezentantem. Dzieciństwo uznawane jest w tej perspektywie za wyjątkowy okres doznawania, w znaczeniu starożytnej kategorii *aisthesis*.

Całkiem innych kwestii dotyczyło wystąpienie dr **Dagmary Drewniak** poświęcone literaturze pięknej (p)o Zagładzie. Prelegentka nakreśliła sylwetkę dwóch niezwykłych kobiet: Janiny Bauman i Klary Kramer. Kwestią kluczową jest niezwykle bolesny dylemat: pisać czy nie o Holocauście? Dla Theodora Adorna rozstrzygnięcie tego dylematu było jasne – coś takiego jak literatura Holocaustu nie może istnieć. Dla Janiny Bauman i Klary Kramer rozwiązanie było przeciwne – pisanie i czytanie okazały się być terapią i źródłem sił. Pisanie dziennika dawało kobietom poczucie celowości i sensu, stanowiło też niezwykle ważne świadectwo. Bohaterki wystąpienia dr Drewniak stanowią dwa przykłady pięknego życia po Zagładzie.

Referatem zamykającym konferencję było wystąpienie dr **Izoldy Topp-Wójtowicz** poświęcone *Złotej legendzie* jako opisowi życia świętych wyznawców. Prelegentka omówiła typologię świętych opowieści, wyróżniając trzy ich typy: żywoty męczenników, a więc pasje, w których życiem powtarza się życie Chrystusa, dalej żywoty pustelników, w których realizuje się ideał cenobityczny i nobilituje pozaświatową naturę ideału, oraz żywoty wyznawców, których życie stanowić ma exemplum, to życie pełne wiary, realizujące chrześcijańskie cnoty. To właśnie świętym

wyznawcom poświęcona jest *Złota legenda*, która interesująca jest także pod względem historycznym. Jak dowodziła dr Topp-Wójtowicz, biografia rości sobie prawo do opisu prawdy jako repliki rzeczywistości, hagiografia natomiast opisuje prawdę jako sens, wpisując realność w wartość. *Złota legenda* tymczasem jest swoistym połączeniem obu tych przeciwieństw: to opowieści, w których pyta się o sens, a nie o prawdopodobieństwo zdarzenia, a cud i cnota wzajem się uzupełniają. Tym samym *Złota legenda* znosi opozycję między prawdą a pięknem.

Niezwykła różnorodność zaprezentowanych podczas konferencji *Fenomen pięknego życia* ujęć piękna – od tego *stricte* artystycznego, umiejscawiającego je w dziedzinie sztuki, przez transcendentalium i egzystencjał, aż po upatrywanie go w bliskiej relacji z Bogiem – może wprawiać w zakłopotanie. Jest to jednak jedynie pozorna rozbieżność. Edyta Stein pięknym życiem nazwała życie promieniujące i właśnie to określenie znakomicie łączy wszystkie tu omówione i jednocześnie stawowi o jego bezsprzecznym fenomenie.

*Katarzyna Machtyl (Poznań)*